

THE WEEKLY "ZGODA"

APPEARING EVERY THURSDAY

Is the official organ of the Polish National Alliance of the U. S. of N. A.

S. BARSZCZEWSKI, Editor,

Office: 102-104 W. Division Street, Chicago, Illinois.

All business communications shall be addressed:

The Polish Weekly "Zgoda"

102-104 W. Division Street, CHICAGO, ILLINOIS.

All communications to the Polish National Alliance shall be addressed:

T. M. Helinski, Gen'l Secretary,

102-104 W. Division Street, CHICAGO, ILLINOIS.

ENTERED AT P. O. AT CHICAGO, ILLINOIS AS SECOND CLASS MATTER.

"ZGODA" ORGAN Z. N. P.

WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Biuro Zarządu Związku N. P., redakcyj i drukarski "Zgody" mieści się w własnym domu pod No. 102-104 W. Division St. Chicago, Ill.

Wszelkie listy w sprawach administracyjnych Związku N. P. należy przysyłać pod adresem sekretarza generalnego:

T. M. Helinski,

102-104 W. Division St. Chicago, Ill.

Przekazy zaś bankowe, pocztowe i pieniędże należy przysyłać pod adresem kasjera:

M. Majewski,

102-104 W. Division St. Chicago, Ill.

Korespondencje dotyczące Redakcji "Zgody" przysyłać należy pod adresem:

S. Barszczewski,

102-104 W. Division St., Chicago, Ill.

Wszelkie zaś listy w sprawach administracyjnych "Zgody", ogłoszeń i robót drukarskich należy adresować do sekretarza "Zgody":

J. Olbinski,

102-104 W. Division St., Chicago, Ill.

Zarząd Związku Nar. Pol.:

CENZOR: — Dr. Leon Sadowski, 2737 Penn ave., Pittsburgh, Pa.

WICE-CENZORZY: — J. Albert Nowak, 1212 Broadway, Buffalo, N. Y., J. N. Cukierski, 343 W. Fulton st., Grand Rapids, Mich., Maximilian Kucera, 417 Mitchell st., Milwaukee, Wis., Michał J. Sadowski, 102-104 W. Division st., Chicago, Ill.

PREZES: — F. H. Jabłoński, 102-104 W. Division st., Chicago, Ill.

WICE-PREZES: — Stanisław Rokosz.

DYREKTORZY: — Marjan Stęczyński, Dr. Kazimierz Żurawski, Michał Wlekiński, Marcin Ziótkowski, Stanisław Łauforski.

SEKRETARZ GENERALNY: T. M. Helinski, 102-104 W. Division st., Chicago, Ill.

KASJER: M. Majewski, 102-104 W. Division st., Chicago, Ill.

LEKARZ NACZELNY: — Dr. W. A. Kuflewski, 102-104 W. Division st., Chicago, Ill.

WYDZIAŁ SPRAWIEDLIWOSCI, M. J. Sadowski, sekr. 102-104 W. Division street, Chicago, Ill.

Zwracamy uwagę członkom Związku Nar. Pol., aby każdy, zmieniając swoje mieszkanie, podawał zawsze stary i nowy adres, oraz numer grupy, do której należy. Tym sposobem unikniemy wszelkich pomyłek przy wysyłaniu "Zgody". Kto do tego się nie zastosuje, temu "Zgody" przysyłać nie będziemy mogli.

W dzień obchodu.

Praojcowie nasi, chcąc zaprowadzić ład w Rzeczypospolitej Polskiej i powrócić jej dawną świetność Jagiellonów, Batorych i Zygmunów, zniszczoną przez możnowładztwo i wypływające z niego skutki rozkładu — uchwalili 109 lat temu w Warszawie nowe ustawy, czyli konstytucję i dokonali dzieła, które wiecznie będzie dowodem, iż zabórcy czyhający na bogate ziemie polskie nie innemi kierowali się względami, rozdzierając ojczyznę naszą, jak tylko zbrodniczym poczuciem wyższości swej siły brutalnej, boć nowa konstytucja czyniła z Polski kraj lepiej rządzony niż wszystkie inne sąsiednie kraje a przez to obaliła niecne zdanie, że „nie-rządem Polska stoi”, które moskal, prusak i austriak podawali jako główny powód potrzeby rozbioru kraju naszego.

We trzech rzucił się na nas sąsiedzi nasi i rozdrapali ziemię naszą, i odebrali jej prawa, i więzili wolnych obywateli i po dziś dzień trwa to bezprawie, ten gwałt niesłychany, którego nie nie usprawiedliwia, gdyż konstytucja 3go Maja jest protestem przeciwko oszczerstwom na naród nasz rzucanym, jest świadkiem przed Bogiem i ludźmi, żeś-

my sami poznali błędy nasze i pragnęli je naprawić. Jeden z paragrafów tej konstytucji zastrzegł nawet, że co ówierć wieku ma być zarządzona przez sejm jej rewizja. A więc twórcy jej czuli, że to co ustanowili w 1791 roku mogło być już nie wystarczającym za lat 25, bo świat wciąż naprzód postępuje, a z tym postępem zmieniają się też przekonania i zapatrywania. Otwierali wrota dla postępu i rozwoju Polski, zapewniali jej przyszłość spokojną i piękną.

Nie dziw też, że rok rocznie obchodzimy ten dzień pamiętny, nie dziw, że nawet w pieśniach go wspominamy, śpiewając: Boże daj, Boże daj, by się wrócił Trzeci Maj!

Zaiste, że wszystkich naszych obchodów narodowych, ten jest najpiękniejszym, najbardziej godnym zachowania po lata najdalej, albowiem łączy się z nim poczucie, że wszystkie nieszczęścia, jakie przecierpeliśmy później i cierpiemy dotychczas, są niesprawiedliwością głęboką, straszną, niewysłowioną, którą w smutku i goryczy porównujemy nawet do cierpień Zbawiciela na Golgocie.

Dla nas to jedyny obchód w którym weselić się możemy, w którym nie krew wylaną wspominamy a przewrót pokojowy, przewrót radości pełen i najlepszych nadziei na przyszłość.

Ale sto dziewięć lat minęło już od tej chwili wielkiej i gdybyśmy cały ten czas spędzili w niepodległości, w używaniu tego, co Konstytucja 3go Maja zapoczątkowała, to z pierwotnego jej tekstu zostałyby może zaledwie kilka paragrafów. Postęp, zmiany zaszły w świecie i we wszystkich objawach życia ludzkiego, zmieniłyby z gruntu to, co w 1791 r. zdawało się postępowem i wolnością. Niestety, nie dano nam cieszyć się z dzieła wielkiego. Jesteśmy w niewoli i zmuszeni jesteśmy wszystkich sił naszych używać, aby Polskę wyrwać z kajdan okrutnych.

Jakie drogi stoją przed nami otworem, by dopiąć tego celu?

Oto jedna, jedyna. A tą jest, aby lud nasz poznał, że może walczyć z zabórcami, bo jest na to dość silnym i że obowiązkiem jego jest walczyć za te prawa nasze pogwałcone.

Wykazały nam powstania z lat 1794, 1831, 1846, 1848 i 1863, że pomimo największego poświęcenia inteligentnej młodzieży naszej, pomimo nawet współdziałania w pewnych okolicach ludu, nie możemy pobić wrogów naszych dopóty dopóki cały naród, od pierwszego do ostatniego polaka, nie stanie jak jeden mąż w obronie praw swoich.

Statystyka wykazuje nam, że jest nas dwadzieścia milionów, że pod względem ludności jesteśmy szóstym narodem w Europie. To też z zdziwieniem zapytać może każdy, dlaczego jesteśmy w niewoli, jeżeli nas jest tylu. Odpowiedź na to jedna a m. że z tych dwudziestu milionów zaledwie może piąta część jest dziś na tyle uświadomioną politycznie, by pojmowała krzywdy swoje. Gdy zaś cała ta masa dwudziestomilionowa poczuje, że jest krzywdzoną, że jest poniewieraną przez obcych przybyszów, wtedy na każdym kroku ziemi naszej zabórcy znajdą wrogów, znajdują ludzi gotowych bronić wiary, języka, praw i ziemi jak matka broni dziecka. I dopiero wtedy nie będą śmieli poniewierać nas tak jak dzisiaj i dopiero wtedy fala przemocna wyprze ich z ziemi naszej, tak jak przed ośmioma wiekami wypierała najazdy krzyżackie i tatarskie.

Nie wprzód! Oświecajmy więc braci naszych, niech każdy z nas weźmie na swe barki krzyż apostołstwa i czy to

pracując tu na ziemi amerykańskiej, czy też powróciwszy do kraju rodzinnego, wpaja w serca i umysły braci swych pojęcie krzywd jakie stały się Polsce, niech ich oświeca, niech wskazuje korzyści jakie wypływają z oświaty. To jest najpotrzebniejsze obecnie, abyśmy poznali siłę swą i aby wiara w tę siłę zakorzeniła się w sercach naszych.

Nie znaczy to, byśmy się mieli wyrzec myśli o powstaniu zbrojnym, nie znaczy to, abyśmy potępiali pracę narodową tajną, nie znaczy to, że pragniemy tylko pracą spokojną, cichą, potulną, pracą uległą wrogom naszym — zdobywać niepodległość Polski.

Nie! Ale znaczy to, że wtedy tylko pewny będzie skutek wojny naszej z wrogami, gdy przeciwko nim staną polacy od Bałtyku do gór Karpackich jednym nieprzerwanym murem, gdy od Warty do Niemna nie będzie chaty w którejby nie płonął ogień miłości ojczyzny i poczucia potrzeby walki!

Wszak codziennie zdarza się nam widzieć, jak dziecko małe i słabe powoduje koniem wielkim i silnym, bo koń nie ma pojęcia o sile swojej, nie potrafi zastanowić się, że gdyby chciał, to nie dziecko, ale dziesięciu ludzi dorosłych nie dałoby mu rady.

O to więc nam chodzi, aby naród nasz nie był, jak ów koń, nieświadomy, ciemny.

Oto nam chodzi, aby poznał, że jest olbrzymem zdolnym do czynów wielkich, że w nim leży siła straszną dla wrogów. I to nie tylko siła brutalna, siła pięści, ale także siła ducha. Ta siła, która na obczyźnie czyni z polaków robotników najcierpliwszych, najsilniejszych, najbardziej pożądaných, a która zużytkowana na potrzeby ojczyzny, mogłaby rozerwać najpotężniejsze kajdany, jakiego wymyśleć mogli zabórcy nasi.

W dzień obchodu rocznicy konstytucji takie myślenie budzą się mimowoli niemal. Przed wiekiem przeszło konstytucja ta wykazała, że Polska chce żyć i może a dzisiaj praca nad ludem niech dowiedzie, że pomimo grabarzy naszych i złowróbných kruków Polska niepodległa będzie.

Notatki.

Niektóre grupy urządzają rozgrywki na rozmaite cele i w listach rozsyłanych do innych grup polecają, aby pieniądze za sprzedane bilety były wysyłane razem z cyrkularzem na ręce Skarbnika Z. N. P. ob. Majewskiego.

Jesteśmy więc prosieni przez p. Majewskiego o zawiadomienie jednoznacznych grup, że żadnych pieniędzy za sprzedane bilety od grup przyjmować nie będzie ze względu na stratę czasu, odpowiedzialność i powikłanie w rachunkach, wypływające z potrzeby prowadzenia rachunków takich rozgrywek i wysyłania pokwitowań.

Zarząd Biblioteki i Muzeum Z. N. P. postanowił zbierać roczniki wszystkich czasopism polskich, wychodzących w Ameryce, prosi więc p. p. wydawców nadsyłać pod adresem biblioteki po dwa egzemplarze swych wydawnictw, z których jeden egzemplarz będzie przeznaczony, jak dotychczas, do czytelników, drugi zaś zostanie zachowany w bibliotece.

Mamy nadzieję, że p. p. wydawcy raczą uwzględnić to żądanie, nie narażając ich na koszt znaczny, a mogące przynieść znaczną korzyść przyszłym dziejopisom naszego życia.

Pomimo że inne pisma zajmują się już obecnie projektowanemu na czerwiec przyjazdem czoiogodnego pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) do Ameryki i pomimo że i myśmy otrzymali o tem wiadomość; to jednak sprawy tej poruszać nie będziemy dopóty, dopóki nie będzie pod tym względem zupełnej pewności, nie chcielibyśmy bowiem robić znów zawodu czytelnikom naszym.

Nakładem Wydziału Oświaty Z. N. P. wyszło piękne dziełko Dra H. Gierszyńskiego p. t. Ostatnie chwile powstania Listopadowego i jest do nabycia w redakcji „Zgody” po 10 cent. za egzemplarz.

Poprzednie wydawnictwa Wydziału Oświaty, a m. Dra H. Gierszyńskiego: Opowiadania o bitwie Grochowskiej i Dra W. Sieminowicza: O pielęgniowni niemowląt — można jeszcze także nabyć po 5 cent. za egzemplarz.

Za nadesłaniem 20 cent. w znaczkach pocztowych, wysłamy żądającym wszystkie te trzy dziełka razem.

Jeden z weteranów powstania Styczniowego opowiadał nam, że znalazłszy się po powstaniu w Konstantynopolu poznał tam pewnego jegomościa, który wszystkie wypadki polityczne nas obchodzące rozpatrywał z jednego tylko punktu widzenia, a mianowicie: — Co myśli o tem Napoleon? Nie obchodziło go wcale co myślą i czują w Polsce, jakie lud polski czyni postępy w sprawie narodowej, czy się budzi z wiekowego uspienia. Jedyną jego troską było: — Co myśli Napoleon! A Napoleon zeszedł do grobu, gdy tymczasem Polska bez niego budzi się ze snu.

Dzisiaj mamy takich samych polityków z tą tylko różnicą, że — zamiast o Napoleonie — myślą o papieżu i Anglii.

Dajmy temu pokój! Ani papież ani Anglija nas nie zbawia. Zbawi nas tylko świadomość własnej potęgi.

W Sztokholmie odbył się z wielką okazałością pogrzeb ś. p. Henryka Bukowskiego, znanego archeologa i dzielnego patrioty. Zwłoki złożono w tymczasowym grobie, z kąd zostaną przewiezione do Rapperswyłu, gdzie spoczną na zawsze obok zwłok ś. p. hr. Platara, założyciela muzeum.

Donosi o tem do pism polskich p. Harajewicz, zięć zmarłego.

Pomysłowi temu należy przyklasnąć, albowiem ś. p. Bukowski był jednym z najgorliwszych przyjaciół muzeum, które z wdzięczną mu niezliczoną a drogiecenne dary, odnoszące się do przeszłości Polski. Prócz tego zmarły należał do rady nadzorczej Skarbu Narodowego i nie szczędził ni trudu, ni grosza, by instytucja ta rozwijała się i mogła wspierać sprawę narodową.

Niechże na wolnej ziemi szwajcarskiej spoczną w spokoju zwłoki szlachetnego człowieka.

W Minneapolis rozpoczął żywot doczesny nowy tygodnik polski p. t. Czas. Redaktorem i wydawcą jest p. Józef Łabęcki.

Pod koniec długiego artykułu wstępnego znaleźliśmy prośbę o „znośną krytykę” powiemy więc tylko tyle, że tak w tym artykule, jak i w innych tego pierwszego numeru „Czasu”, język polski bardzo szwankuje. Życząc więc powodzenia nowemu piśmiu, wyrażamy nadzieję, że się pod tym względem poprawi.

Numer „Dziennika Narodowego” z